

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 2 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXV rok
istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-21

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Czwartek 5-go listopada

№ 303

Dalszy spadek funta angielskiego

Złoto i funt spadają. - Ruch w akcjach

NOWY JORK, 4.11.

Z okazji święta narodowego giełda w dniu wczorajszym była nieczynna.

W obrotach pozagiełdowych funtem angielskim obracano po 3 dol. 70 centów (32 zł 90 gr.).

Polskie pożyczki zagraniczne bez zmiany.

LONDYN 4.11:

Na giełdzie wczorajszej początkowo funt angielski uległ dalszej obniżce w otunku do dolara (3 dol. 69 cent.) następnie nieco się wzmocnił i osiągnął przy zamknięciu kurs 3,73 (33 zł. 05 gr.)

Obligacje państwowe słabiej w poszukiwaniu nabywców.

Natomiast na rynku akcyjnym zapanowało znaczne ożywienie.

Specjalnie poszukiwane były akcje tekstylne w przewidywaniu wprowadzenia cel protekcyjnych oraz zakazów wywozu.

Na giełdzie warszawskiej dokonywano transakcyj funtem po kursie 32 80 — 33 z tendencją baierową.

Zniżkę funta koła giełdowe komentują jako skutek wielkich zakupów dolarów i franków przez Bank Angielski w ostatnim tygodniu oraz przede wszystkim niekorzystnym wrażeniem jakie wywarło odroczenie spłaty raty długów w wysokości 54 milionów funtów który Anglja miała przed dwoma dniami spłacić Ameryce i Francji.

Dolar papierowy bez zmian 8,87. Szyling austriacki bardzo słabo — 1,09 bez odbiorców.

Dolar złoty bez zmian 9,12, rubel złoty coraz słabszy — 5,13.

Na giełdzie papierów lokacyjnych tendencja mocna.

LONDYN 4.11.

— Wyjeżdżając z Londynu, Mac Donald oświadczył że ostatnia zniżka dewiz angielskich jest rzeczą normalną i była przewidywana.

wana.

Na pytanie jego czy zdaniem jego ta zniżka jest skutkiem dumpingu, Mac Donald odpowiedział że zdaniem jego tak nie jest.



Na rycinie: 1) Przewodniczący rozprawy sędzią Hermanowski 2) sędzia Jan Rykaczewski, 3) sędzia Leszczyński 4) Prokurator Gra bowski 5) Podprokurator Rauze.

Nowy Pogrom Partji Pracy w Anglii

Przy wyborach miejskich jeszcze gorsza klęska. Stracili 210 mandatów

LONDYN, 4. 11. Ostateczne obliczenia wyniku wyborów do rad komunalnych w Anglii i Walii potwierdzają w zupełności doniesienia o klęsce Labour Party.

Na ogólną ilość 1,385 wolnych mandatów konserwatyści zdobyli 1,055. Partja Pracy 256 liberałowie 58, niezawisli 15.

Konserwatyści zyskali więc 187 nowych mandatów, liberałowie 12, niezależni 11, podczas gdy Partja pracy utraciła 210 mandatów.

LONDYN, 4, 11. Po porażce w wyborach do parlamentu, Labour Party łudziła się, że wybory do rad municypalnych wypadną dla niej korzystniej i wykażą, że porażkę parlamentarną przypisać należy niesprawiedliwemu brytyjskiemu systemowi wyborów. Tymczasem dokonane wczoraj wybory municypalne w których pozycja Labour Party była daleko korzystniejszą, bo nie chodziło o walkę poli-

tyczną o tak decydującem dla państwa znaczeniu, wykazały, Labour Party poniosła porażkę jeszcze dotkliwszą niż w wyborach do parlamentu.

Z ogłoszonych dziś wieczorem rezultatów wynika, że Labour Party utraciła posiadaną większość w zarządzie miast nawskroś fabrycznych, jak Derby, Bradford, Birkenhead, Stoke. Labour



Na rycinie b. poseł Wincenty Witos (na lewo) udaje się w towarzystwie swego obrońcy adw. Szurleja do sali rozpraw.

Cypr odcięty od świata Okreptom nie wolno zawijać do portów

WIEN 4.11.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Aten, Według depesz nadesłanych z Cypru rząd angielski zakazał wszystkim okrętom zawijania

do portów Cypru.

Wyspa Cypr w ten sposób jest zupełnie odcięta od świata

—

Sprawa wieźniów brzeskich

(8-my dzień rozpraw, c. d.)

Przedwczorajszy dzień, był dniem chwilego odpoczynku. Wyjątkowo wcześniej, bo około godziny 2 i pół po poł., zakończono badanie świadków oskarżenia.

Oprócz podanych już zeznań świadków mających obrazować działalność osk. Bagińskiego — był przesłuchany św. Edmund Krygier, referent wydziału prasowego komisariatu rządu. Zeznania tego świadka roły się wprost od cytowanych urywków, poszczególnych fragmentów artykułów i wzmianek, zamieszczanych w prasie opozycyjnej. Obrona ze swej strony przytoczyła charakterystyczniejsze wyrażenia prasy „prorządowej”.

Zeznania św. Edmunda Krygiera.

Na wstępie świadek prosi o pozwolenie na korzystanie z notatek, zawierających cytaty artykułów prasy opozycyjnej.

Obrona nie sprzeciwia się.

Świadek charakteryzuje rolę prasy opozycyjnej w ogólnej działalności przeciw rządowej „Centrolewu”.

Szereg ustępów z „Robotnika”, „Pobudki”, „Chłopskiej prawdy” — dokładnie odzwierciedla według świadka stosunek tej pracy do rządu. Jest więc tam mowa np.: „że lud wolny jest od posłuszeństwa rządowi”. Znajdujemy, mówi świadek, nawoływania „wszyscy na front, wszyscy do walki”. Szczególnie ostro przemawia prasa w okresie kongresu krakowskiego.

Adw. Berson: Pamięta pan następujący ustęp (advokat odczytuje): „Tym razem za główne zadanie postawił sobie rozcięcie odrążającego wrzodu, który w postaci potwornej konstytucji od szeregu lat toczy i zakaża organizm państwowy polski”. Albo „Strząśkanie sejmu i senatu wraz z konstytucją marcową i innymi przybudówkami i ustanowienie nowego porządku — oto pilna dla Polski konieczność. Przed koniecznością tą nie wolno się cofać choćby przyszło torować jej drogę ołowiem i pałką”. Czy tak się wyrażające pismo p. n. „Nowa kadrowa” było skonfiskowane?

Nie mogę obecnie tego ustalić.

— **Adw. Rudziński:** Jak dawno pan jest referentem od spraw prasowych?

— Od 1925 roku.

— Czy to pan polecił skonfiskować wywiad z marszałkiem Piłsudskim w maju 1926 roku.

— Nie ja.

Adw. Barcikowski: Ile jest pism w Polsce?

— Na pamięć trudno wyliczyć. Dzienników sto kilkadziesiąt.

— A ile dzienników jest o nastawieniu opozycyjnym?

— W całej Polsce?

Adw. Barcikowski: Weźmy Warszawę. Świadek namyśla się.

Adw. Szurlej: Łatwiej będzie wyliczyć „prorządową”.

Świadek: W Warszawie dzienników uprawiających ostrą opozycję jest 4: „Robotnik”, „Gazeta Warszawska”, „ABC”, „Wieczór Warszawski”.

— A więcej.

— Uprawia jeszcze łagodną opozycję „Rzeczpospolita”.

Adw. Benkiel: A „Kurjer Warszawski”?

— „Kurjer Warszawski” prowadzi opozycję rzeczową.

Po zbadaniu św. Krygiera, sąd zarządził przerwę do środy do godziny 9-ej minut 30 rano.

W środę o godzinie 10 min. 5 Sąd wznowia posiedzenie. Na sali tylko kilku adwokatów i 5 oskarżonych.

W trakcie badania pierwszego świadka, wchodzi na salę reszta oskarżonych, adwokaci i prok. Rauze. Prok. Grabowskiego nie ma.

Świadek Rostek.

Świadek Józef Rostek, przodownik policji był na wiecach na wiosnę 1929-1930 r., kiedy przemawiał na pos. Sawicki. Świadek mówi dość „trudną” polszczyzną. Oto dosłownie jego przemówienie.

— Obaj przemówienia były tej samej treści jak zwykle poseł Sawicki. Było raz 500, 700 osób drugi raz. Rozpoczął od tego, dlaczego z obozu rolników poszedł do stronnictwa chłopskiego. A potem walczył na rząd. Mówił, że jest on, żeby chłopca męczył i podatki z gardła wydzierał. Mówił, że chłop sprzedaje szklankę mleka za 10 groszy, a w w mieście za herbatkę czyli wodę płaci 40 groszy. A potem mówił, żeby nie płacił podatku drogowego, niby chłop, bo są szurwarki. Mówił, że rząd wydał 13 milionów na wybory i dał Polakiewiczowi i Kosibie 500 tysięcy, że wszedł do BB. Że rząd zrobił zamach stanu a rządzi bagnetem. Ale przyjdzie taka chwila, że ci co rządzą będą na słupach a my weźmiemy widły do rąk.

Do czego miały służyć „widły”?

Przewodniczący zapytuje czy pan Sawicki rozdawał ulotki, na co świadek odpowiada.

— Tak. Jedną miałem w ręku, była „a la” broszura.

Adw. Ujazdowski: zapytuje czy oskarżony wzywał do obrony konstytucji?

Okazuje się z zeznań świadka, że pos. Sawicki nawoływał do obrony konstytucji, twierdząc, że gdyby miała, być zmieniona drogą gwałtu, należy ją bronić choćby widłami.

Opowiadanie p. Hilarskiego

Nauczyciel p. Hilarski za Ściannej opowiada o wiecu p. Sawickiego, urządzonym w tej miejscowości w maju 1929 r. Dla zapadłej miejsciny była to sensacja. Sawicki mówił, że rząd marszałka Piłsudskiego składający się z pułkowników i generałów nie pozwala wyjaśnić dlaczego obrócono około 500 milionów na wybory (uśmiechy sceptyczne).

Przewodniczący: — Czy tylko raz pan był na przemówieniu Sawickiego?

Sw. — Tak.

— Czy nie nawoływał do usunięcia rządu przemocą?

— Sw. — Mówił, że należy uzbroić się w pałki i kołki i usunąć rząd, który jest najwyższą dyktaturą. Że niedługo będziemy widzieć rząd wiszący na latarniach.

Przewodn. — A o krzywdach chłopskich kosztem obszarników?

Świadek przez dłuższą chwilę milczy.

— O ile sobie przypominam była mowa że podatki są nierówno ściągane i obszarnicy zalegają ze znacznymi sumami.

Mówi dalej że Polakiewicz i Kosiba otrzymali po pół miliona złotych za odstąpienie od stronnictwa chłopskiego i przejście do BB.

Adw. Czernicki: — Czy wiec był legalny?

Sw. — Nie umiem odpowiedzieć.

Adw. Czernicki: — Ale czy Sawicki wzywał do obrony Konstytucji nawet gwałtowną siłą?

Sw. — Nie.

Przewodniczący: — Czy rozdawał ulotki?

Sw. — Rozdawał, ale ja nie czytałem, bo ulotek było mało i nie wystarczyło dla mnie.

Adw. Ujazdowski: — Ile razy był pan badany?

Sw. — Dwa razy u sędziego śledczego i w policji.

Adw. — Czy wtedy lepiej pan pamiętał?

Sw. — A, oczywiście.

Podwójna pamięć

Advokat prosi Sąd o odczytanie końcowych ustępów zeznań świadka, gdzie jest mowa, że Sawicki nawoływał do usunięcia przemocą rządu.

Przewodniczący odczytuje: „Nie pamiętam czy na wiecu poseł Sawicki wzywał do usunięcia przemocą obecnego rządu”.

Adw. Ujazdowski: — To teraz pan lepiej pamięta?

Sw. — Bo nie miałem takich pytań. Stanowisko moje kazałoby mi powiedzieć (podpiera się śmieśnie pod boki).

Kwestja podwójnej pamięci świadka wzbudza wątpliwości i u przewodniczącego.

Przewodniczący: — Dlaczego to pan teraz pamięta, a u sędziego śledczego nie pamiętał?

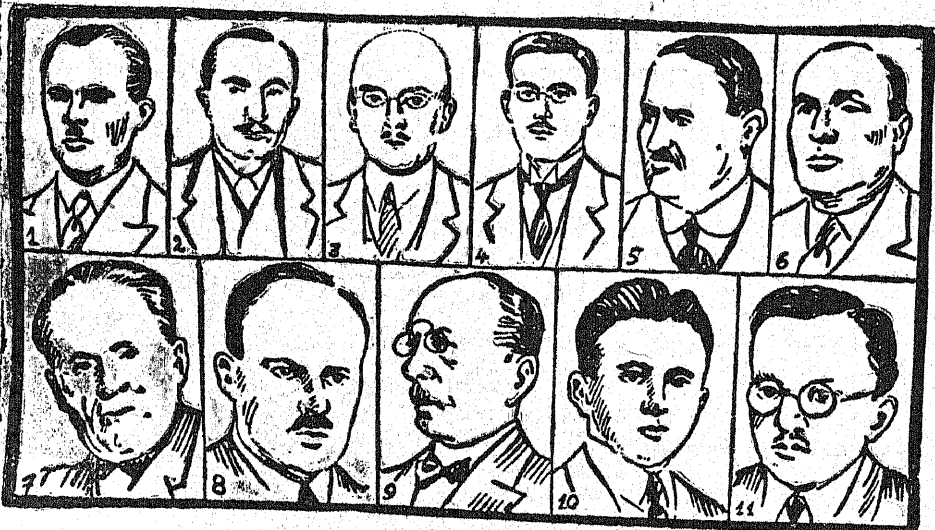
Świadek się jąka, z ust jego wychodzą nieartykułowane dźwięki.

Adw. Ujazdowski: — Ale sędzia śledczy czytał panu zeznanie i mimo to pozwolił pan zapisać co innego, jak to wytłumaczyć.

Świadek namyśla się: — **Na to trudno mi dać odpowiedź.**

Przewodniczący: A o pałkach i o kijach

(Dokończenie na str. 9-ej)



Na rycinie 11 oskarżonych w procesie brzeskim: 1) Adolf Sawicki 2) Wicenty Witek 3) Adam Prager 4) Kazimierz Bagiński 5) Mieczysław Mastek 6) Norbert Barlicki 7) Her-

man Liberman 8) Józef Putek 9) Władysław Kiernik 10) Stanisław Dubois 11) Adam Ciołkosz.

Sowiecki system

Wskazywaliśmy wielokrotnie na to, że okres dziejów gospodarczych, który obecnie przeżywamy, nasuwa cały szereg ciężkich i trudnych do rozwiązania problemów. Podjąć się tego zadania mogą tylko ludzie rozporządzający gruntownym wykształceniem teoretycznym i doświadczeniem praktycznym, t. j. innymi słowy, ani pułkownicy, ani generałowie. Jest to dziś bardziej wskazane, niż kiedykolwiek, gdy rodzą się najrozmaitsze niebezpieczne czyli sanacyjne pomysły ratownicze, a i koła inteligencji w różnych krajach przenikają idee zgola niebezpieczne, bo nieprzemysłane.

Weźmy dla przykładu Niemcy. — Objawem niewątpliwie zdrowego instynktu niemieckich sfer gospodarczych jest ogłoszony z końcem ub. m. program organizacji gospodarczych przedstawiający ich postulaty w tej dziedzinie. W jednym z naczelných punktów tego programu jest zasadnicze i stanowcze potępienie wszelkiego hermafrodytyzmu gospodarczego. Słusznie zwraca uwagę ów memoriał, że „niema kompromisu pomiędzy metodami gospodarki socjalistycznej i kapitalistycznej”. Faktem jest, że z tego kompromisu nigdy nic dobrego nie wychodzi. A zaznaczyć wypadnie, że polska polityka gospodarcza w ciągłych nawrotach niby paroksyzmach wraca do tego potworkowatego systemu pod wójnej płci.

Nie bez racji może stwierdzono, że gdyby chciał krotko scharakteryzować tendencję niektórych naszych polityków gospodarczych — pisze „Kurjer Polski” — to możnaby użyć wyrażenia „łagodny leninizm”. Wydawało się, że etatystyczne zapędy bardzo bojowej polskiej I-ej brygady gospodarczej zostały wreszcie zahamowane. Tymczasem pod różnemi postaciami wracają one znowu i to w formie coraz groźniejszej. Nie powinno się w nowoczesnym państwie demokratycznym zabraniać ludziom, ażeby mieli swoje prywatne takie czy inne zapatrywania. Niebezpieczeństwo dla państwa wyrastałoby dopiero wtedy, gdyby ktoś, kto naprzykład prywatnie sympatyzuje z teorjami bolszewizmu, jako systemu społecznego i gospodarczego, podejmował próbę wprowadzania tak niebezpiecznych teoryj w życie. | Prywatne przekonania muszą być podporządkowane racji stanu, zarówno politycznej jak i gospodarczej. Tak jest i wszędzie na świecie. Tak jest np. we Francji, na której przykład tak chętnie się powołujemy!

Francja jest liberalna o ile idzie o przekonania prywatne, ale nie puściłaby nigdy wilka do owczarni... nie założywszy mu wprzód kałosa.

Najnowszą i zgola niebezpieczną formą przejawiania się etatystycznych zapędów w Polsce jest jakiś nadmierny rozpęd monopolistyczny, chęć zmonopolizowania wszystkiego, jak tego świadkami przecież jesteśmy rów-

nież w systemie bolszewickim, że byłoby to w najwyższym stopniu groźnym i niebezpiecznym nad tem chyba zbyt jest się rozwodzić. Natomiast rzeczą konieczną wydaje nam się wskazać na pewne dziś już niewątpliwie groźne objawy w kierunku tego „pan-monopolizmu”, który bodaj jest najgroźniejszą przyczyną naszej nędzy.

Tradycje listopada

W odróżnieniu od innych miesięcy w roku miesiąc listopad w dziejach narodu naszego ma szczególniejsze znaczenie.

W listopadzie 1830 roku wybuchło tragicznie zakończone powstanie o wolność Polski, w listopadzie 1916 roku sprawa polska poczęła z wolna przyoblekać realne kształty, aż wreszcie dnia 11 listopada 1918 roku po upadku państw zaborczych przyszła do nas od półtora wieku oczekiwana z upragnieniem niepodległość Ojczyzny.

W tradycji ludu polskiego, specjalnie po wsiach wielką rolę odgrywają Zaduszki, obchodzone dnia 2 listopada. W kościołach odprawia się Msze święte za dusze zmarłych a lud ozdabia nagrobki swych drogich wieńcami z kwiatów i bluszczu. Z Zaduszkami łączy się jeszcze u naszego ludu szereg różnych obrzędów i zabobonów, których wylicze nie choćby krótkie wymaga już osobnego artykułu.

Z niektórymi datami listopada łączą się też pewne przysłowia i powiedzenia ludowe, jako rady i wskazówki rolnicze albo też przepowiednie, dotyczące pogody. Oto niektóre z nich:

„Gdy w listopadzie od południa grzmi — ma to wróżyć zły rok i nieplodność wszy-

stkiego”.

„W listopadzie grzmi — rolnik wiosęśni”.

„Na Wszech Świętych sztuka: utnij gałąź z buka; gdy wilgoci niema będzie tęga zima”.

Przysłowie to chyba prawdziwe, bo podobnie mówi drugie:

„Na Wszystkich Świętych od zębca utnij gałąź dębu, jeśli soku niema — będzie tęga zima”.

„Na Wszystkich Świętych jeśli ziemia ciepła, to będzie zima ciepła, a jak deszcz, to trzeba będzie za piec wleźć”.

„Wszyscy Święci gdy jasnością nas uracza, a Zaduszki nie popłaczą (gdy nie będzie deszczu), Marcin też nie posiwieje (gdy śnieg nie pada na świętego Marcina) — wówczas bracie miej nadzieję, że w Ofiarowanie masz piękne zaranie — na Niepokalaną rzekę nam nie staną, a tak do Wilji na to — dotrwa ba bie lato”.

Specjalnie uwzględniamy w tych przysłowia ludowych jest dzień św. Marcina:

„Wiatr od południa w wilję św. Marcina — pewnie będzie lekka zima”.

„Jak Marcin na białym koniu przjedzie — to ostrą zimę nam przywiedzie”.

Holendrzy ścigają Fokkera za zdradę

Jak donoszą z Hagi przeciwko znanemu konstruktorowi i lotnikom Fokkerowi wdrożone zostało postępowanie karne o zbrodnię zdrady głównej.

Motywy ścigania Fokkera przez prokuraturę za tak ciężką zbrodnię są niezwykle oryginalne. Fokker niedawno opublikował swoje pamiętniki z czasów wojny wydając książkę

pod tytułem „Latający Holender”.

W pamiętnikach tych przyznaje się Fokker, że w czasie wojny zdołał przemycić do Niemiec cały pociąg zawierający amunicję, sprzęt wojenny i aroplany.

W parlamencie holenderskim socjaliści złożyli interpelację, domagając się od ministra sprawiedliwości natychmiastowego aresztowania Fokkera za przekroczenie holenderskiego kodeksu karnego.

Fokker przebywa obecnie w Niemczech i nie wiadomo, czy zechce wrócić do swej ojczyzny, ażeby stanąć przed sądem.

Należy zwrócić uwagę iż mimo znanych germanofilskich nastrojów większość aparatów lotniczych polskiej komunikacji pasażerskiej zakupiona została u Fokkera, względnie na podstawie sprzedanej przez niego licencji zbudowana w Polsce.

Zna się na ludziach

Zebrak: — Proszę o kilka groszy albo o kawałek chleba.

Pani: — Idźcie lepiej pracować, ja zebra kom nigdy nic nie daje.

Zebrak — Przepraszam, czy to wielmożna pani jest gospodynią domu?

Rani: — Tak, ja nią jestem.

Zebrak — Bo ja myślałem, że to córka pana domu, bo pani tak młodo wygląda!

Pani: — Tu macie dwadzieścia groszy i kawałek chleba.

Krwawe zajście w więzieniu krakowskim

W sobotę w gmachu więziennym przy ulicy Senackiej w Krakowie dokonano zuchwałego zamachu na naczelnika więzienia p. Bauera.

Według zasięgniętych informacji szczegóły niezwykłego zajścia przedstawiają się następująco: na krótko po 8 rano przyszedł do kancelarii zarządu więzień dozorca Słupski wezwany tam na przesłuchanie w sprawie dyscyplinarnej. W biurze znajdował się naczelnik więzień p. Bauer i jego zastępca p. Szymczak.

Słupski bezpośrednio po przybyciu wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił w stronę p. Bauera zadając mu lekką ranę w piersi. Jedną z kul odbiła się od ściany i trafiła p. Szymczaka w szyję.

Zbroczony krwią Szymczak upadł nieprzytomny na ziemię, a p. Bauer zaalarmował

straż więzienną, która obezwładniła zbrodniczego dozorcę i odprowadziła go do celi więziennej. Rannych opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego, U pana Szymczaka stwierdzono ciężką ranę szyji, tak że po opatrunku przewieziono go do szpitala, zaś pana Bauera pozostawiono opiece domowej. Na szczęście nie grozi mu niebezpieczeństwo.

Na miejsce niezwykłego zajścia przybyła komisja sadowo-lekarska, a sędzia śledczy przystąpił do dochodzeń. Z listu znalezione go przy Słupskim wynika, że nosił się on z zamiarem samobójczym, gdyż — jak pisał — nie chce dłużej służyć pod naczelnikiem Bauerem.

Słupski stanie prawdopodobnie przed sądem doraźnym z uwagi na to, że zamachu dokonał na osobie urzędowej.

JESZCZE JEDNA OFIARA PROMIENI RENTGENTA

Gazety wiedeńskie doniosły o śmierci profesora Gwidona Holzknechta, który zginął na posterunku jako prawdziwy męczennik wiedzy.

Starsi ludzie pamiętają jeszcze tę chwilę gdy Rentgen odkrył swe słynne promienie.

Uczeni całego świata rzucili się wówczas do odkryć, które im te promienie umożliwiały.

Otworzyły się nowe pola, nowe dziedziny badań.

Ale w owych latach narodzin wiedzy rentgenologicznej nie znano środków ostrożności przeciwko niebezpieczeństwom dla zdrowia i życia, płynącym z tych uzdrawiających ale jednocześnie śmiertelnych promieni.

Odważni uczeni narażali się na owo niebezpieczeństwo, nie myśląc o własnym zdrowiu i życiu, byle nieść pomoc cierpiącej ludzkości.

Takim uczonym był też prof. Holzknecht.

Bez zbroi i pancerza, z otwartą przyłbicą rzucił się do walki z okropnym wrogiem ludzkości i — choroba.

W owym to czasie promienie Rentgena spowodowały zarodek choroby, która go dziś przyprowadziła o śmierć. Wiedział, że dalszy konflikt z temi promieniami naraża go na niechybny rozwój choroby i powolne konanie.

Mimo to nie ustawał w pracy.

Jak bohater starożytny Mucius Scaevola, który włożył dłoń w ogień, tak i on poświęcił swą rękę.

Amputowano mu zrazu palec — pracował dalej; amputowano dłoń, potem ramię, za stąpił je protezą i pracował dalej.

Potem przyzła kolej na drugą rękę. Uczony wiedział doskonale (ktoż mógł

to wiedzieć lepiej od niego?) że każdy nowy eksperyment z promieniami Rentgena to dla niego nowy bolesny krok, posuwający go ku śmierci. Ale mimo to nie ustawał w pracy. Nie porzucił jej nawet wówczas, gdy choroba unieruchomiła go w łóżku. Pracował zapomocą protez, gdy już nie miał rąk, robił doświadczenia niemal do ostatniej chwili życia.

Ten męczennik wiedzy jest żywym dowodem, że epoka nasza posiada wielkich prawdziwych bohaterów — mocarzów ducha.



Humor

— Toś ty, złodzieju, skradł to auto! Przyznaj się w tej chwili!

— Ja, panie naczelniku? Niech Bóg broń! Jak pragnę wolności! Zresztą, jak pan naczelnik nie wierzy, to niech mnie zrewiduje!

— Słuchaj, Pipman, dlaczego ty, masz taki brzydki zwyczaj, że na każde pytanie od powiadasz pytaniem?

— Nu, a dlaczego nie mam mieć tego zwyczaju?

— Więc wyciągnęliście portfel temu panu we śnie?

— Ależ, panie sędzio, nigdy jeszcze w życiu, jak śpię, nikomu nic nie buchnąłem.

— Panie, nie jeździ pan tak szybko, ja jestem z prowincji i jadę pierwszy raz autem!

— Niech się pan nic nie boi, ja także pierwszy raz prowadzę auto.

Złotodajne pola

Z Calgary (Alberta) doniesiono w tych dniach o odkryciu tam, nowych pól złotodajnych, w okolicy Big Timber Creek. Dotychczas wpłynęło stosunkowo bardzo mało zgłoszeń na działki. — Wedle danych statystycznych, Kanada stoi w tej chwili na drugim miejscu jako producent złota. (Afryka na pierwszym miejscu).



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnym opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENONERVOSIN” w formie tabletek w opakowaniu po 20 tabletek w pudełku Centrali 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego

DWA OGŁOSZENIA.

W jednej gazecie pojawiło się następujące ogłoszenie:

„Tego Pana, który podniósł wczoraj zgubiony przezemnie portfel, wzywam, aby mi go zwrócił, gdyż jego adres jest mi znany”.

Na drugi dzień można było czytać w gazecie następującą odpowiedź:

„Pana, który zgubił portfel, proszę, aby go sobie odebrał, pod znanym mu adresem”.

ZWIERZENIA.

— Wyobraź sobie, moja droga, obiecał ze mi połamię kości i nazwał mnie głupcem

— Co ty mówisz! A skąd on cię zna?

Koń udający przechodnia

Jan Krawczyk zamieszkały we wsi Braczevice, powiatu Sieradzkiego przybył do Łodzi na targ i pozostawił konia z wozem na ulicy Głównej. Koń spłoszony przejeżdżającym samochodem wpadł z wozem na chodnik wybił kilka szyb wystawowych oraz najechał

na przechodzącego Holiga Adorfa, który wskutek tego doznał ogólnych ciężkich obrażeń. Rannego przewieziono do szpitala, wieśniaka zaś pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Straszna katastrofa autobusowa pod Dębicami

(a) Nocy ubiegłej na szosie między Poddębicami a Aleksandrowem, miała miejsce straszna katastrofa autobusowa.

Autobus LD. 81974 należący do Helcma na Jakuba z Poddębic, z dążący z Łodzi do Poddębic kierowany przez szofera Feliksa Kuźniaka.

W pobliżu wsi Choćiszew pow. Łęczyckiego autobus pędząc z dość wielką szybkością natknął się na dwie furmanki chłopskie jadące obok siebie.

Szofer zamierzał je wyminąć, lecz z powodu zatarasowania drogi, skręcił zbyt późno i z całym impetem samochód wpadł do przydro-

żnego rowu, przygniatając swym ciężarem 12 pasażerów znajdujących się w nim oraz szofera i konduktora autobusowego.

— Na ratunek pospieszyli przejeżdżający na targ wieśniacy, którzy zbiorowymi siłami wydobyli rannych z pod gruzów autobusu.

Z pośród pasażerów 3 osoby doznały cięższych uszkodzeń, zaś 11 zostało lżej rannych. Ciężej rannych przewieziono natychmiast do szpitala.

Powiadomiona o katastrofie policja, wdrożyła dochodzenie celem stwierdzenia, kto ponosi winę spowodowania katastrofy.

—o—o—o—

PRASOWĄ AGENCJĘ SPOŁECZNĄ W OSOBIE PANA Górskiego

wzywamy o natychmiastowe uregulowanie podjętych już należności za ogłoszenia Gimnazjum Sobolewskiej Lek.-den. p. Piotrowskiej.

Administracja „Rozwoju”

PRYWATNE
PO GO T O W I E LEKARSKIE
Zielona 6
Telefon: 12-333

KRONIKA

KALENDARZYK
Czwartek 5 listopada Z charjasa

Ofiara harców samochodowych

Frydman Janina, zamieszkała przy ulicy Piramowicza 15 przechodząc przez jezdnię na ulicy Kilińskiego róg Narutowicza, została najechnana przez jadący z niezwykłą szybkością samochód który przejechał przechodzącą po czym oddalił się nie zwalniając tempa jazdy.

Ranną w stanie okropnie okaleczonymi ze złamaniami rękoma i nogą podjęto z ziemi i wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło ją do szpitala. Za zbiegłym szoferem policja wdrożyła poszukiwania.

Niefortunny skok

(a) Na ulicy Kilińskiego w pobliżu ulicy Fabrycznej zdażył się nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł 34 letni Andrzej Głowacz zamieszkały przy ulicy Skierniewickiej nr. 45.

Głowacz wyskakując z pedzającego tramwaju upadł na bruk i odniósł okaleczenie głowy, ręk i złamanie nogi. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia

Złodzieje na plebanji

W Rudzie Pabjanickiej zakradli się złodzieje na plebanję, do mieszkania ks. proboszcza Lewandowicza. gdzie splondrowali mieszkanie i skradli 1200 złotych w gotówce i kosztownościach.

O kradzieży powiadomiono policję, która weszła poszukiwania.

Palce na pniu

Wojdan Franciszek, zamieszkały przy ulicy Wólczanckiej 228 rąbiąc drzewo uderzył siekierą tak nieogłędnie, że miał w drzewo trafić w własną rękę i odciął sobie trzy palce. Rannego opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

Kanalizacja nie dla samochodów

(a) Na posesji przy ulicy Kilińskiego 96 przeprowadzane są roboty nad przyłączeniem do sieci kanałów miejskich.

Senioch Leon, prowadząc samochód Łd 81905 wskutek niezręcznego skierowania maszyny w czasie wymijania niebezpiecznego wykopu wpadł z samochodem w dół, wskutek czego maszyna wartości 5000 złotych, uległa doszczętnemu rozbiciu. Szofer szczęśliwym zbiegiem okoliczności wyszedł bez szwanku.

Humor

OSTROŻNY.

Ona do męża: — Co powiedział lekarz na twój reumatyzm?

— Ze niemam pić wina ani piwa.

— No i wódki?

— O wódce nic nie mówił, a wolałem nie pytać, bo jeszczeby też zabronił.

MIŁOŚĆ.

Anatol jest zakochany po uszy w pewnej pannie. Na imię jej Kazia.

— Przez dwa tygodnie nazywał ją Kazieczką. Potem przez tydzień Kaziutką. Następnie nazywał ją już tylko Kazią — wreszcie Kazimierą.

— A teraz jak?

— Marysienka.

Echa afery maślanej

Inspekcje zakładów maślarskich w Łodzi

(a) Jak już donosiśmy na terenie m. Łodzi w ubiegłym tygodniu ujawniono aferę w niebywały sposób fałszowania masła przez tutejszych kupców maślarskich.

Poszkodowana spółdzielnia mleczarska w Opatowie w dalszym ciągu przy pomocy organów policyjnych dąży do ujawnienia w jakim stopniu fałszerstwo na terenie Łodzi było rozgałęzione.

W toku dalszych badań stwierdzono, że jeden z hurtowników niejaki Kostenberg prowadzący skład przy ulicy Aleksandryjskiej poświęcał swój czas przeważnie fałszowaniu masła opatowskiego, które następnie sprzedawał po znacznie niższych cenach różnym sklepikarzom.

W związku z wykryciem afery maślarskiej sprawą tą zainteresowały się również władze grodzkie, które przy pomocy kontrolerów Państwowego Zakładu Badania Żywności przeprowadzają lustrację sklepów maślarskich.

Rewizja ta daje niespodziewane wyniki gdyż jak stwierdzono, nie tylko podrabiali masło opatowskie lecz również podrabiali inne gatunki masła, a mianowicie stare masło, które mieszały łącznie ze świeżym a następnie formowali odpowiednie osetki które sprzedawano jako świeże.

Pobrano próbki, przesłano do analizy, której wynik zapewni, afezyści odpowiadają będą również za fałszowanie produktów żywnościowych w sposób szkodliwych dla zdrowia kupujących.

Bałagan strajkowy

Onegdaj przystąpili do pracy, znów ją porzucili — jedni się zmęczeni - drudzy już odpoczęli

(a) Strejk w przemyśle jedwabnym, załamał się w poniedziałek bież. tyg. i część zakładów przemysłowych rozpoczęła normalną pracę, w dniu wczorajszym znów uległ zmianie.

Mianowicie robotnicy fabryki Babiackiego i kilku mniejszych, które już rozpoczęły pracę, w dniu wczorajszym znów zostały unieru-

chomione, albowiem robotnicy porzucili pracę proklamowali w dalszym ciągu strejk, do czasu podpisania umowy zbiorowej.

Z drugiej strony dowiadujemy się, że za równo komisja strejkowa, jak i związek klasowy robotników przemysłu jedwabnego dokładają wszelkich starań by akcję strejkową zlikwidować w czasie jaknajkrótszym.

Echa demonstracji robotników miejskich

Generalny szturm strejkujących na oddział policji. 13 policjantów okaleczonych. Kto podburzał do czynnych występów

(a) Magistrat m. Łodzi w początkach sierpnia r. b. postanowił przy naprawie jezdni ulic, zmniejszyć liczbę dni pracy, by w ten sposób dostosować budżet w wydatkach do wpływów.

Stanowisko Magistratu nie przypadło do gustu robotnikom, którzy uważali, że i tak już w roku bież. są wyjątkowo pokrzywdzeni z racji spóźnienia o dwa miesiące sezonu robót wobec czego preklamowali strejk demonstracyjny, a równocześnie robotnicy zatrudnieni na plantacjach na Polesiu Konstantynowskim, postanowili dnia 3 sierpnia r. b. urządzić demonstracyjny pochód przed Magistratem m. Łodzi, na Placu Wolności.

Powiadomione o tem władze bezpieczeństwa, wysłały na ulicę Srebrzyńską silniejszy oddział policji, który miał za zadanie nie dopuścić demonstrantów do centrum miasta i rozprężyć ich.

Jakoż na ulicy Srebrzyńskiej około godz. 10,30 rano, od strony przejazdu kolejowego t. j. od strony Polesia Konstantynowskiego ukaź się pochód stajkujących robotników, liczący około 700 osób.

Demonstranci, jak to zgóry zostało ustalone kierowali się w stronę Placu Wolności. Na czele szły kobiety, zatrudnione również przy robotach plantacyjnych.

Tuż za przejazdem kolejowym demonstrantom zastąpiła drogę policja, która wezwiała ich do rozejścia się. W odpowiedzi z szur-

mu padły podburzające okrzyki jak: „Nie bać się policji”, „Walić” i tp. a następnie posypał się na atakujących tłum policjantów grad kamieni.

Za pierwszym natarciem policja wyparła tłum demonstrantów za parkan okalający przylegającą posesję gdzie znajdowały się krzaki i masy nagromadzonych kamieni.

Z tak zaimprovizowanej pozycji tłum zaatakował polnie kamieniami, tak że dopiero liczniejszy oddział policji, zdołał rozprószyć rozdrażnionych robotników oraz przywrócić spokój.

W czasie rozpraszania zatrzymano kilkunastu głównych podżegaczy i przewodników w osobach S. Zuberta, W. Karwowskiego, St. Grygielskiego, J. Brzozowskiego, K. Pastusiaka, Z. Madalińskiego, W. Frontczaka, S. Rowlewicza, J. Majchrzaka, F. Kiełbasy.

Wszystkich wyżej wymienionych pociągnięto do odpowiedzialności karnej, za opór władzy, podżeganie tłumy do występów, które w rezultacie spowodowały okaleczenie kilkunastu funkcjonariuszów.

Rozprawę przewodniczył sędzia Kozłowski w asystencji sędziów Kubiaka i Gajewskiego.

Oskarżenie wnosił prok. Kozłowski, zaś obronę adwokatów Kobylński, Brzeziński Hartman, i Kończyński

Wszyscy niemal oskarżeni nie przyznali się do winy, jedynie osk. Zubert, przyznał iż widząc jak jeden z policjantów uderzył robotnika kolbą w głowę, inni zaś kolbami bili po plecach robotników, a nawet i kobiety, zdenerwowany podniósł kamień i rzucił nim w policjanta.

Sąd po wysłuchaniu świadków oraz lwywodu obrońców wydał wyrok mocą którego skazani zostali: 28-letni Stefan Zubert na 4 miesiące więzienia, 37-letni Wacław Karwowski 3 miesiące, 20-letni Stefan Grygielski, 24-letni Kazimierz Pastusiak, Józef Brzozowski, każdy na 1 miesiąc więzienia.

Z nędzy

(a) Na ulicy Karolewskiej padła z wycieńczenia i głodu 45-letnia bezrobotna służąca Marfanna Grzelak, przybyła z Sieradza w poszukiwaniu pracy.

Chorej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia.

Właściciele autobusów nadal protestują

Zjazd ogólnopolskiej w Warszawie czyli groch o ścianę

(a) Sprawa podatku drogowego, z racji wprowadzenia ustawy o funduszu drogowym, udzień sprawa inowacj, jak apteczki, aparatów ograniczających szybkość jazdy, gaśnic i p. nie przestaje być objektem gorących protestów ze strony właścicieli autobusów.

Jak się dowiadujemy Związek Właścicieli autobusów Woj. Łódzkiego ostatnio odbył zebranie, na którym podjął szereg uchwał, w związku z zapowiedzianymi na dzień 15 b. m. badaniami poszczególnych autobusów, czy zostały one dostosowane do wymogów zarzą-

dzenia.

Niezależnie od tego wyłoniono specjalną delegację na kongres ogólnopolski właścicieli autobusów, który ma się odbyć w Warszawie w dniu 6 b. m. Zebrani postanowili wysłać jako delegatów z ramienia związku łódzkiego prezesa Szustkiewicza i wiceprezesa pułownika Buczyńskiego, którzy równocześnie mają przedstawić odnośnym władzom postulaty Związku Właścicieli autobusów województwa łódzkiego.

Obiecująca lato

W Augsburgu młoda dziewczyna dokonała śmiałego napadu rabunkowego.

Weszła ona do lokalu administracji pisma radiowego pod protekstem nabycia jednego z dawniejszych numerów. Dla wyszukania tego numeru weszła razem z urzędniczką do tylnego pokoju. Tutaj dziewczyna dobyła pałki gumowej i dwoma uderzeniami w głowę o-

bezwładniła urzędniczkę poczem zbiegła zabrawszy z podręcznej kasy ponad tysiąc marek.

Zarządzony pościg policyjny doprowadził do pochycenia zuchwałej bandytki.

Jak się okazało pozostawała ona pod wpływem swego krehanka, który ją namówił do rabunku.

Metamorphozy w krainie Wschodzącego Słońca

Jakże prawdziwym przemianom uległ świat od czasu wojny światowej. Jakże szybko zmieniły się obyczaje narodowe, charakter ludzkie, idee i ideały. A wszystko to odbywa się w wprost błyskawicznym tempie, jak gdyby ludzkość obawiała się, że jeśli nie użyje i nie wyżyje się dziś — nie wiadomo czy zostanie dla niej coś na jntro.

Typowym krajem takich głębokich przemian, od niedawna jeszcze podziwianym z powodu poszanowania dla tradycji, a dziś kroczącym na czele najpostępowszych narodów świata, jest państwo Synów Nieba, — powojenna Japonia.

W prasie angielskiej pisze Japonka, pani W. K. Nohara na temat zmian, jakie przechodzą niby burza nad tradycjonalistyczną Japonią. Porusza ona wprawdzie drobiazgi — te jednak są bodaj najbardziej charakterystyczne dla dzisiejszej Japonii.

— Babka moja — pisze pani Nohara — ofiarowywała każdej ze swych córek sztylce i jako podarek ślubny.

— Japońskiej niewieście mówiła przy tem każdej z osobna, nie przystoi jęczeć i skarżyć się, jeżeli małżeństwo stało się dla niej katogą. Odbierajcie sobie wówczas życie! Jest to bowiem jedynie godny sposób skrócenia męczarni. Tylko nie jęczcie, nie narzekajcie, nie chodźcie z zapłakanymi oczyma i smutkiem zrysowaną twarzą.

Po tej przemowie babka pokazywała w jaki sposób należy przeciąć sobie gardło, ażeby śmierć nastąpiła natychmiast.

Babek takich i matek było w Japonii bardzo wiele — większość.

A dziś? Te same sztylce zbiera się z wielką gorliwością i wielkim nakładem pieniędzy, jako osobliwość nieużyteczną, ale ciekawą. Wędrują one do muzeum ikiegoś, częs o zaopatzoae notatka, że odebrało sobie nim życie tyle a tyle kobiet, w takiej a takiej rodzinie, czasem idą bez napisu.

Dziś przecież ma Japonka do dyspozycji truciznę lub rewolwer, i nie musi sobie odbierać życia — jak to było nakazane dawniej

— ale może z zazdrości lub rozpacz zabije męża kochanka lub tę, która zabrała jej męża.

Dziś te sprawy nie różnią się już niczem od metody załatwiania ich naprzykład... choćby w Polsce postępowej.

Typowym przykładem zmiany obyczajów w Japonii jest fakt, że odkryły tu kobiety swoje nogi. Od tysięcy lat, tradycyjnie pokazywała się Japonka w domu i na ulicy w obfitej fryzurze i kimonie zakrywającym jej nogi. Dziś Japonka nosi krótkie suknie i włosy, tańczy bluesy i tango w New Grand w Jokohamie albo w Imperialu w Tokio tak samo jak jakaś pani Iwing w Carltonie, w Londynie lub Dechanell w Nicei.

Każda z Japonek należących do tak zwanego towarzystwa, jest dziś zapisana do jakiegoś klubu tańczącego, który odwiedza punktualnie każdej środy i niedzieli. Jak grzyby po deszczu powstają dziś w całej Japonii liczne „pałace tańca”. Są to zakłady przeznaczone do zabawy i wytańczenia się najszerzych mas. Niekiedy są udekorowane zadziwiająco efektownie i bogato. Njktóre z tych „pałaców tańca” urządzone są specjalnie dla kawalerów. Takich, którzy chcą dopiero nauczyć się tańczyć lub nie mają kobiety do tańca. Na takich kawalerów oczekują więc danserki. Przeważnie ubrane po europejsku, — rzadko już tylko po staro-japońsku, w kimono. Tancerki otrzymują wynagrodzenie za taniec z dykcji zakładu a mianowicie: za każdy taniec w czasie od 2 do 6 po południu — 10 senów. w czasie od 6 do 11 wieczorem po 20 senów. W Tokio są także iancerki, nazywane popularnie... tak-sówkami. Powodzi im się wcale nieźle.

Nowoczesnego młodzieńca, gogusia, zwie się w Japonii „moba”, pannę „moga”. Osobliwość Tokia stanowią jeszcze (oprócz licznych szoferek i konduktorek autobusowych i tramwajowych) tak zwane popularnie „laseczki do spacerowania”. W głównej alej Tokio, w Ginza można wynająć sobie panienkę do towarzystwa w specjalnych kioskach. Płaci

Pod kołami samochodu

Na przechodzącą przez jezdnię przy ul. Piotrkowskiej 40 Irenę Figoń najechał samochód, powodując u przejechanej złamanie ręki oraz ogólne obrażenie ciała. Ranną opatrzył lekarz. Szofera samochodu Łd 81100, Edmunda Zyglera z Dmosina powiatu Brzezińskiego policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej za nieostrożną jazdę.

Operacje podatkowe na dworcu

Twardowski Ludwik kupiec z Sieradza przybył do Łodzi dla załatwienia pewnych spraw handlowych. Na dworcu Łódź-Kaliska w chwili wysiadania z pociągu, w tłoku jakiś rzezimieszek wyciął Twardowskiemu kieszeń i wyciągnął portfel zawierający 450 złotych oraz weksle i dokumenty.

Poszkodowany zwrócił się do policji, która wdrożyła poszukiwania za śmiałym złodziejem.



Ostatnie dni pobytu znanego jasnowidza i grafologa J. KARTENA

ze swem fenomenalnym medjum

WILMĄ TURAY w Łodzi.

Jak się dowiadujemy znakomity jasnowidz i grafolog J. Karten wraz ze swem medjum W. Turay, którzy zjebili sobie, w czasie kilkoniowego pobytu w naszym mieście duże uznanie zarówno szerokiej publiczności jak i specjalistów tej dziedziny wiedzy.

Zasługi Kartena są znane i to: przez wykrycie morderstwa w Sopotach u pani Santen, przepowiedzenie śmierci hrabiance Djedji w Wiedniu 7 dni naprzód, wzbroniono mu wstępu do Kasyna gry w Sopotach z powodu trafnego podania numerów. Dokładnie określił potwora z Düsseldorfu

Uznany przez profesosów Uniwersytetu w Polsce i zagranicą, posiada tysiące pism dziękczynnych, pośród których nie brak narzisk poważnych, uczonych i osób na wysokich stanowiskach.

Kartenowi wystarczy do eksperymentu fotografię lub rękopis do widzenia przeszłości, terażniejszości i przyszłości.

Widzi on w organizmie ludzkim w transie wszelkie choroby, które istnieją

Fenomenalne medjum uznane również przez PP. Lekarzy, Profesorów i Prawników, którzy jej poświadczyli o nadzwyczajnych zdolnościach jasnowidzenia. Medjum p. Kartena eksperymentowała z wybitnymi osobistościami i tak pp.: profesorem Uniwersytetu Krakowskiego Ludwikiem Skoczylasem, mistrzem tenoru światowej sławy, Janem Kiepurą, Dr. pr. księciem Wł. Ogińskim, Łódź, Dr. pr. Chojnowskim, Warszawa, którzy dali dowód uznania jako medjum jasnowidzące. Wyniki doświadczeń wzbudzają stałe powszechne zdumienie niepospolitemi jego zdolnościami.

Godziny przyjęć od 9 do 12 i od 4 do 8 w niedzielę od 4 do 8.

ŁÓDŹ, ul. ANDRZEJA 24, front II piętro m. 8.

Widoczne tylko jeszcze 20 dni.



się takiej panience 1 yen 25 senów, w zamian za co można w towarzystwie tej panienki przejść się raz jeden wzdłuż, zresztą bardzo długiej alei Ginza. Panienka ma za obowiązek być uprzejmą, dowcipną i bawić gościa.

Amatorów nie taką „przyjemność” jest bardzo wielu.

Jak wspomnieliśmy na początku, list pani Nozara zajmuje się drobiazgam, ale jakże one są charakterystyczne! Jakże wiele mówią o zmianach, którym obecnie podlega Japonia!...

Konstrukcja samolotu szybującego w stratosferę

Profesor Picard przybył do Austrii środkiem komunikacyjnym wszystkich przeciętnych śmiertelników t. zw. kolejną wspominając z pewnego rodzaju przejęciem o swym wlocie stratosferycznym w gondoli w której wylądował kilka miesięcy temu na lodowcach gór tyrolskich.

Dziennikarzy przyjął w starym pomiejętym ubraniu, w kołnierzyku wysokim na 7 centymetrów od którego uciekał wyraźnie krawat, posunawszy się silnie w okolice pleców jak gdyby czuł się tam bezpieczny.

O przyszłej samolotowej komunikacji stratosferycznej mówił z taką pewnością siebie iż zachypnotyzował wszystkich obecnych którzy w swej fantazji widzieli się w obłokach spadając z nich dopiero w tedy kiedy sławny profesor zaznaczył z naciskiem że problem ten nie jest już wogóle żadnym problemem a tylko zwykłą kwestją rachunkową polegającą na dokładnym wyliczaniu szybkości lotu w stosunku do ciśnienia powietrza.

W stratosferze jest bowiem powietrze o dziewięć razy radsze aniżeli w atmosferze „przyziemnej”. Samolot musi więc poruszać się z trzykroć zwiększoną szybkością posiadając oczywiście silnik o wzmocnionej sile.

Jeden z ciekawych zapytuje Picarda czy samoloty stratosferyczne będą wygodne?

— Ależ panie — woła z entuzjazmem profesor — w naszej gondoli było więcej miejsca aniżeli — w taksówce. Można było nawet wyprostować się w całej swej rozciągłości co w taksówce jest prawie nie do prze-

prowadzenia.

— Muszę jednak przyznać że w gondoli było trochę gorąco. Mieliśmy silne pragnienie — ale to wszystko są dolegliwości które łatwo można usunąć. Komunikacja stratosferyczna będzie bardzo wygodna.

Oczywiście że stan takich samolotów połączony będzie na razie z pewnymi trudnościami. Można by je atoli ominąć, startując z wygasłych kateterów.

Komunikacja stratosferyczna będzie bez-

Z komunisty - milionerem

Pisma charbińskie opowiadają historję pewnego komunisty Korsunowa, który nieoczekiwanie stał się milionerem.

Z zawodu Korsunow jest ślusarzem. Przez cały czas znajdował się w szeregach partii komunistycznej. Za pewne przestępstwa natury partyjnej skazano go na roboty przymusowe, a następnie ulaskawiono.

Niedawno Korsunow otrzymał od pewnego znajomego z Szanghaju zawiadomienie, iż poszukują go pisma kanadyjskie. Należy nadmienić, iż Korsunow posiadał rodzonęgo, brata, który emigrował z Rosji do Ameryki jeszcze w 1905 roku. Od tego czasu podróżował po całej Ameryce, był na Alasce i w ostatnich latach zamieszkiwał w niewielkim miasteczku w Kanadzie.

rzecznie trochę... kosztowna. Od czegoż są jednak bogaci Amerykanie?

Piccard nie czytał widocznie o kryzysie w Ameryce, wierząc jeszcze dzisiaj w bogactwo — bussinesistów. Znadto wiele studjuje bowiem obliczenia stratosferyczne aby jeszcze miał czas na przeglądanie kursów giełdowych.

Po tej ciekawej konferencji prasowej wyszli dziennikarze na ulicę aby z uczuciem nie wypowiedzianej tęsknoty wlecieć myślami swemi w mistyczne obszary stratosfery gdzie może już za lat kilka kursować będą samoloty pasażerskie spoglądając z pogardą na pociągi kolejowe wloczące się krokiem żółwia po szynach które przejdą chyba do zabytków muzealnych.

„Kanadyjski” Korsunow zdobył wielki majątek, był współwłaścicielem szeregu syndykatów i zmarł, będąc milionerem. Ponieważ nie było krewnych, którzyby mogli odziedziczyć majątek, zaczęto poszukiwać ich za pomocą prasy. Korsunow-komunista natychmiast użył wszelkich środków, dostępnych prawowitemu komunisty, aby wydosłać się z Rosji. Przekroczywszy granicę, porzucił bilet partyjny i obecnie podążył po majątek, by stanąć w szeregach kapitalistów. O swojej przeszłości partyjnej mówi z wielką pogardą, bezlitośnie ośmieszając swoich byłych „towarzyszów”.

—XIX:XXX—

(38)

Zemsta Niemiec

(Wyciąć i zachować)

Może pani zostawić mi kartkę do niego. Oddam mu ją.

Zawahała się powtórnie, usiadła wszakże przy biurczku i nakreśliła parę słów — tych samych, które Beale znalazł w następnym. Równocześnie jednak odwróciła się na krześle, nagle zaniepokojona.

— Nie rozumiem tego wszystkiego — rzekła. — Jeżeli powiedział pan prawdę, że mr. Beale jest w poszukiwaniu mojego ojca, domyśli się przecież odrazu, że pojechałam aby się tam z nim spotkać?

— Zobaczmy, co pani napisała — odparł van Heerden obojętnie i spojrzął przez jej ramię na treść napisanej kartki. — Tak, to dobrze. Wystarczy. Więcej nie dodawać nie trzeba.

— Wystarczy?

— Najzupełniej, rozumie pani, że szło mi o to, aby pani pisząc do niego, sprowadziła go z właściwego toru.

— Nie rozumiem pana. Co to! Zdaje mi się, że ktoś jest w sieni — rzekła nagle kierując się ku przedpokojowi, ale doktor jednym skokiem zastąpił jej drogę.

— Miss Cresswell, zrozumie pani wszystko, skoro powiem, że ojciec pani nie żyje, że to, co opowiedziałem pani jakoby mr. Beale był na jego tropie, jest zmyśleniem tylko, i że ze względów których nie mogę pani wyjaśnić, musi pani koniecznie zostać moją żoną.

Odakoczyła od niego iak mogła najdalej,

śmiertelnie błada. Odczuła instynktownie, że zagraża jej straszliwe jakieś niebezpieczeństwo i świadomość ta zmroziła jej krew w żyłach.

— Pańską żoną?! — powtórzyła — oszalał pan chyba, doktorze!

— Przeciwnie, jestem najzupełniej normalny. Byłbym prosił panią o jej rękę przedtem już, wiedziałem jednak, że mi pani odmówi. Gdyby nie wtrącił się między nas nasz przyjaciel mr. Beale, miałby pewnie stosunek miłosny możność rozwinięcia się bardziej gładko i normalnie, aniżeli to obecnie będzie musiało się stać. Muszę jednak odsłonić wyraźnie karty moje przed panią, miss Cresswell. Nieodczowną jest rzeczą, abym poślubił panią, o ile więc zgodzi się pani na to dobro wczynie, wywozie panią i umieszcze w bezpiecznym schronieniu. Weźmiemy ślub, a bezpośrednio po ceremonii kościelnej możemy się rozstać. Przeznaczę pani tysiąc funtów rocznej renty na utrzymanie, a nadto przyobiecam pani, że ani będę szukał jej towarzystwa ani wogóle wtrącał się do pani.

Podczas tego kreślenia dla niej obrazu jej przyszłości odzyskała równowagę i odwagę.

— Życzy pan sobie zatem, abym padła panu na szyję i podziękowała panu za pańskie tysiąc funtów rocznie i za obietnicę rozstania się wnet po odejściu od ołtarza? — za pytała sarkastycznie. — Nie, moj doktorze, jeśli pan jest zdrow na umyśle, musi pan być albo wielkim łotrem, albo skończonym głupcem. Ani mi się śni zaślubić pana pod żadnymi warunkami i w żadnych okolicznościach. Sądzę, że najlepiej pan zrobi, uwalniając mnie jak najprędzej od swojego towarzystwa.

Tym razem nie zatrzymał jej, kiedy wyszła do przedpokoju, szeroko otwierając drzwi na korytarz. W tej samej wszakże chwili cofnęła się z okrzykiem przerażenia. Na progu stali dwaj obcy mężczyźni.

— Czego panowie?..

Nie dokończyła, bowiem w tym samym momencie schwycił ją doktor w pól, przyciskając swoją ręką jej usta. Jeden z mężczyzn przyniósł coś w kształcie gumowej butli z wydłużonym, zwężającym się zakończeniem. Stała się wyrwać, ale doktor trzymał ją w sta-

lowym uścisku swoich rąk. Jednym rzutem ci snął ją na ziemię i przytknął zakończenie gumowej butli do jej twarzy. Wionął na nią dziwny chłód, przesycony słodkawym, odurzającym zapachem, pod którego wpływem poczuła, jak z wolno zamiera w niej życie..

— Zdaje mi się, że ma dosyć — rzekł doktor, unosząc w górę powiekę dziewczyny. — Zobacz Grzegorzu, czy droga wolna i otwórz przedko moje drzwi.

Pomocnik usłuchał niezwłocznie rozkazu a doktor wziął nieprzytomną dziewczynę na ręce. Był już w hallu, kiedy poczuł, że się poruszała. Nawpółprzytomna jeszcze, usiłowała wyrwać się i niedopuszczyć do porwania jej przez doktora.

— Prędko, otwórzcie drzwi! — krzyknął.

Przeniósł ją do swojego mieszkania na własnych rękach, zamknawszy natychmiast za sobą drzwi.

ROZDZIAŁ XI

Dom, do którego wprowadzono Oliwię Cresswell.

Oliwię Cresswell nie pamiętała nic. Nie pamiętała, że rzucono jej bezwładne ciało do długiej wąskiej skrzyni, nie słyszała głosu Beale'a, ani zatrzaśnięcia drzwi, które zamknęły go w sypialni doktora van Heerdena. Nawet rozpaczliwy ów krzyk jej, wzywanie przez nią Beale'a, dosłyszane przez niego, było aktem nieświadomym.

— Zanieście ją razem ze skrzynią do jej mieszkania. Drzwi otwarte! — szepnął doktor van Heerden do obu mężczyzn, którzy błyskawicznie na odgłos zapukania Beale'a schowali się w obu pozostałych w pokoju skrzyniach.

— Co mamy tam robić?

— Czekać, aż przyjdę do was, żywo!

Wyskoczyli z ukrycia, podnieśli skrzynię do której włożyli nieprzytomną Oliwię i wnieśli ją do jej mieszkania pozostawionemu otwartym drzwiami, które van Heerden szybko zamknął z nimi i wrócił w samą porę, aby uwolnić rozwścieczonego Beale'a.

Wyspa czerwonej rozpacz

Przez granicę fińską przekrada się co parę miesięcy kilku lub kilkunastu uciekinierów z wysp Sołowieckich, które są jak wiadomo głównym więzieniem karnym powojennej Rosji. Uciekinierzy blakają się zazwyczaj całymi tygodniami po dziewiczych lasach Karelii, zanim spotkają patrol fińskiej straży granicznej. Zbiedzy ci rekrutują się w wielu wypadkach z tak zwanych „żywych trupów” ludzi chorych beznadziejnie na tyfus plamisty, którzy jeszcze za życia uważani za zmarłych, wyrzuceni zostali za wały obronne, obozów więziennych na pastwę wilków i mrozu. Uciekinierzy wytropieni i ocaleni przez straż graniczną Finlandji, stanowią nikły odsetek tych wszystkich, którzy jako niezdolni do pracy, usuwani są przez władze więzienne bezwzględnie i okrutnie poza nawias życia, oraz tych którzy zdołali zmylić czujność władz więziennych. Tysiące ludzi ginie corocznie w lasach Karelii — strażnicy fińscy napotykają często kroć zmarznięte zwłoki o kilka kroków od granicy, nierzadko też natrafić można na dokładnie obgryzione przez zwierzęta leśne kości ludzkie, zwłaszcza w porze, gdy odwilż wiosenna zmyje śniegi.

Zbiegli więźniowie, którym udało się przekroczyć granicę fińską, opisują często wszystkie okropności „czerwonego piekła” jakich doświadczali na wyspach Sołowieckich. Sprawdzianem tych opowieści jest ich wzajemna zgodność. Można bez przesady powiedzieć, że wszyscy więźniowie mówią dosłownie to samo — różnica polega tylko na cyfrach; w roku 1929 więzienia Sołowieckie „zatrudniały” 40 tys. osób, natomiast w roku 1930 — trzysta tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci.

Wyspy Sołowieckie słynne były jeszcze przed rewolucją, lecz sława ich miała inny charakter. Więzienia na wyspach tych były wówczas nieliczne, natomiast klasztory Sołowieckie ściągaly corocznie w porze letniej setki tysięcy pielgrzymów ze wszystkich gubernij Rosji, Od Archangielska jechało się statkami prowadzonymi przez mnichów. Wody Białego Morza niezwykle przezroczyste, czerwono-sine grafity przybrzeżne i złote główce kopuł cerkiewnych na tle północnego nieba, wszystko to nadawało podróży charakter smutny wprawdzie, ale nie okrutny. Zima trwa w tych stronach 7 miesięcy. Pokrywa ona powierzchnię wód grubym lodem, spowija ziemię ciemnością podbiegunową, rozświetlaną niekiedy przez zorze polarne.

Klasztory i cerkwie odebrali mnichom bolszewicy, ograbili ze wszystkich pamiątek i przeznaczili na urządzenie więzień. Obecnie na wyspach sołowieckich znajdują się warsztaty rzemieślnicze, elektrownie oraz biura dozoru więziennego. Przebywa tu tylko dziesięć tysięcy więźniów ponieważ właściwa katorga rozciąga się na kontynencie, tworząc kilkadziesiąt t. zw. „obozów” których mieszkańcy pracują w dziewiczych lasach przy ściąganiu drzewa i przy budowie kolei murmańskiej.

Więźniowie pracują rzeczywiście „rekordowo” po 14 — 20 godzin na dobę. Traktowani są zaś gorzej niż niewolnicy. O pomocy lekarskiej o najprymitywniejszym dozorem sanitarnym niema oczywiście mowy. Kto nie wypełni swej „dziennej porcji” pracy, ten za karę nie otrzymuje pożywienia i na godzinę lub dwie wypuszczany jest nago na bezpośrednie działanie mrozu (regulamin więzienny). Baraki więzienne ogrzewane są jedynie „naturalnym ciepłem ludzkim” a rolę tapczanów spełnia nieokryta niezem ubita ziemia. Chorzy na tyfus plamisty, wycieńczeni, pracodawani jednym słowem wszyscy niezdolni do pracy wyrzucani są poza granice obozu na łaskę mrozu i wilków, które gromadnie przebywają w bezpośrednim sąsiedztwie katorgi. Najmniejsze przewinienie karane było w 1929 roku rozstrzelaniem lecz ponieważ powtarzało się to zbyt często przeto zmieniono ją na dwudniową głodówkę lub na „jednego

dzinny spacer bez odzienia na świeżem powietrzu”.

„Tak jak z grobu niema powrotu tak i z wysp Sołowieckich człowiek nie powraca”, szepcze między sobą lud rosyjski, „Należy wy-

Niezwykły „psi proces”

W Budapeszcie odbywał się ostatnio zabawny proces, podczas którego cała sala wybuchła chóralnym śmiechem.

Oskarżali lokatorzy pewnej willi żonę dyrektora Kende o trzymanie wielkiej zgrai psów, które dniem i nocą tak wyją i szczekają, że uniemożliwiają życie lokatorom całego domu. Oskarżona zaprzeczyła oskarżeniu, jakoby było u niej dwieście psów. Prawdą jest, że stale mieszka u niej tylko szesnastu psich lokatorów, reszta zaś są to tylko chwilowo przebywający goście, nie mogą być więc uważani za stałych mieszkańców. Zapewne, że nieraz wszystkie psy mają naraz ochotę do zawycia, ale dziwić się temu mogą tylko zdecydowani wrogowie zwierząt, którzy za jej tkiwość względem bezdomnych piesków na-

korzystać jak tylko można to nasze sołowieckie przedsiębiorstwo” nawołują władze sowieckie. Istotnie drzewo rosyjskie jest pierwszą pozycją rosyjskiego eksportu. Na drzewie tem coraz częściej odczytują zagraniczni na bywcy straszliwe, wypisane krwią wołania o ratunek, wołania robotników-niewolników.

zywają ją brutalnie „psią mamą”.

Strona skarżąca twierdziła, że liczba psów, podana przez oskarżoną na 16 sztuk, nie odpowiada prawdzie, gdyż codzienna cyfra psów, wchodzących i wychodzących, jest tak olbrzymia, że nie da się nawet ująć w dokładnie ustaloną cyfrę. Niezwykły ten „psi proces”, obfitujący w komiczne epizody, zakończył się uwolnieniem oskarżonej, gdyż wszystkie psy w jej domu bywały przepisowo zameldowywane, a i psi podatek był regularnie przez nią opłacany.

Niezależnie od tego salomonowego wyroku, akta sądowe zostały przesłane policji, tam bowiem znajduje się oddzielna skarga na „psią mamę” za stałe gwałcenie ciszy nocnej.

Nowy rekord transatlantycki

Niedawno zbudowany w Anglii olbrzymi parowiec oceanowy „Empress of Britain” o pojemności 42.500 ton, a należący do Towarzystwa kolejowego „Canadian Pacific”, stanął dnia 26 października, o godz. 8-ej zrana w porcie Kwebeku (Kanada), opuściwszy Cherbourg (Francja) dnia 21 października, o godz. 8-ej wieczorem. Dokonał więc podróży przez ocean dokładnie w 4 i pół dnia.

Jest to najszybsza z dotychczas dokonywanych podróży transatlantyckich z Europy do

Ameryki.

Podróżni, jadący tym parowcem, znaleźli się w 5 dni i 6 godzin po opuszczeniu Europy w Toronto, w 5 dni i 12 godzin w Detroit, a w 5 dni i 17 godzin w Chicago.

Nigdy jeszcze w tak krótkim czasie nie dokonano podróży powyższych. „Empress of Britain” ustanowiła więc nowy rekord szybkości trudny do pobicia.

Hygiena mieszkania w porze zimowej

Hygiena mieszkania w porze zimowej opiera się na dwóch głównych czynnikach; zaopatreniu mieszkania na ten okres oraz racjonalnej metodzie ogrzewania i wentylowania izb mieszkalnych co w naszym klimacie odgrywa pierwszorzędną rolę.

Zaopatrywania na zimę okien i drzwi jest o tyle konieczne o ile drzwi i okna nie dochodzą szczelnie wskutek spaczenia się, starości itp. i wówczas jednak zaopatrywanie ich wałkami z waty, krajkami z wojłoku czy wprost pogumowanymi paskami papieru, musi być dokonana w ten sposób aby nie przeszkadzało otwieraniu okien dla wentylacji powietrza.

Najważniejsze zwłaszcza tam gdzie klatki schodowe nie są ogrzewane jest zaopatrywanie niedość szczelnie przystającej od dołu drzwi wejściowych przez które przedostaje się prąd zimnego powietrza mocno ochładzający przedpokój a wraz z nim całe mieszkanie.

Ważną czynnością która poprzedzić winna okres zimowy jest należyte zreparowanie względnie wylepienie palenisk pieców. Aby piece pełniły należycie podwójną funkcję wentylacyjno-ogrzewającą należy palić równocześnie z otwieraniem okien ciepłe powietrze szybko wychodzi przez komin i okna zaś powietrze uliczne chłodniejsze i cięższe, wpada szeregiem do pokoju.

Wobec znacznej temperatury pokojowej i zewnętrznej wystarcza w zimie do należytego przewentylowania pokoju otwarcie okna na 5 — 10 minut. Otwieranie okna na dłuż-

szy przeciąg czasu niepotrzebnie ochładza pokój. Lepiej powtarzać kilkuminutowe przewietrzenie kilka razy w ciągu dnia podczas ostrych mrozów tylko dwa razy dziennie; rano i wieczorem aniżeli trzymać okna otwarte raz dziennie przez dłuższy czas.

W mieszkaniach gromadzących większą liczbę osób: w szkołach warszatach itp. należy co godzinę roztwierać okno na kilka minut co najzupełniej wystarczy do gruntownego odświeżenia.

Co się tyczy pokoiów sypialnych można by i w naszym klimacie idąc za przykładem zachodu wprowadzić system sypiania stale latem i zimą przy otwartych oknach należałoby jednak wprowadzić na miesiące zimowe zachodni system kołder kopertowo workowych przy którym leżący w łóżku wsuwa się w ten worek

Nadto przed rannym wstaniem z łóżka należy zamknąć okno, aby nie narazić organizmu na nagłe ochłodzenie.



Humor

POBOŻNY MYŚLIWY.

Proboszcz: Dowiaduję się Wojciechu, że wy polujecie nawet podczas nabożeństwa.

Wojciech: Rzadko kiedy, proszę jegomości, ale gdy już tak się trafi, to sobie gwizdam jakąś pobożną pieśń.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Spódniczka czy toga
TEATR KAMERALNY — Hau Hau
TEATR POPULARNY — Wiktor a i jej Hu-
zar

COCTAIL Jak się bawić to się bawieć

KINA

MOMUS — Wesoła banda
APOLLO — Chata wuja Toma
BAJKA — Królowa niewolników
CASINO — Romans
CAPITOL — Monte Carlo
CORSO: — I Blokada na morzu II Gazeciarze
Pat i Patachon

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiły zawczasu redakcję „Rozwoju” o zmianie programu.

CZARY — I Bicz prawa II Harold ma
dziecko

GRAND-KINO — Dziesięciu z Rawiaka.

LUDOWY — Żar miłości

LUNA — Hai - Tang

MIMOZA — Postrach salonów

ODEON — Włamywacze

OSWIATOWY — Dla dorosłych: W pogoni
za milionami. Dla młodzieży: Upiory stepu

PALACE — Marokko

PRZEDWIOSNIE — Moje słoneczko.

RAKIETA — Taniec wśród serc

RESURSA — Alibi

SPLENDID: — Powrót do życia

WODEWIL — Włamywacze

ZACHĘTA — Król Żebraków

— 0:0:0 —

Włochy 46,10
Czerwoniec 4,40
Obroty średnie. Tendencja niejedno-
lita. — Banknoty dolarowe w obrotach po-
zagięldowych 8,86 85 — 8,87. — Rubel
złoty — 5,13. — W obrotach prywatnych:
rubel srebrny 1 65, 100 kopiejek bilonu srebr-
0,78 Dewiza na Berlin w obrotach między-
bankowych 211,00. Gram czystego złota
5,9244.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 58,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 81,50
4 proc. poz. inwestycyjna 76,00
5 proc. poz. konwersyjna 41,00
6 proc. poz. dolarowa 60,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poz. kolejowa 105,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 36,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
7 proc. objg. Banku gosp. kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w pr)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
5 proc. L. Z. m. Warszawy 50,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 64,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 62,00
10 proc. L. Z. m. Radomia 66,50
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m. Pińskowa 57,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 42,75

Akcje:

Bank Polski 110,00
Bank Handlowy 85,00
Spiess 33,00
Lilpop 13,50

Tendencja dla pożyczek państwowych
i dla listów zastawnych przeważnie słabsza
Obroty akcjami b. małe.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 4 listopada

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,87
Dewizy: Gdańsk 174,30
Belgia 124,30

Holandja 359,60
Londyn 33,55
Nowy Jork 8,91,4
Paryż 35,05
Praga 26,40
Szwajcaria 174,25

KINO - TEATR
RESURSA
KILINSKIEGO 134.

DZIS! Wspaniałe arcydzieło filmowe p. t.
„ALIBI”
(NIEWINNIE POSĄDZONY)
Wstrząsający dramat kryminalno-telepatyczny pełen emocji, niesamowitości, o pokładzie metapsychicznym, ze znanym medjum
ELŻBIETA GUNTNER-GEFTERS.
W rolach głównych:
Ewa von Berne, Erna Morena i Fritz Kortner

DZIS!
Orkiestra pod dykcją p. L. KANTORA
Początek seansów:
w dni powszednie o godz. 5.30, 7.30 i 9.15
w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15
W niedziele i święta PASSEPARTOUT
prócz urzędowych NIEWAŻNE.

Sprawa brzeska

Początek na str. 2-iej.
była mowa?
Swiadek znów nie odpowiada wprost tylko prosi Sąd, by zobaczył w jego zeznaniach.
Adw. Ujazdowski: — To tylko z tego pan wie co mówiono na wiecu? Przecież pan mówił u sędziego śledczego o całym szeregu drobniaków. A jak poseł nawoływał do wzięcia pałek i kijów, to pan zapomniał.
Milczenie..
Adw. Ujazdowski: — I gdzie kazał iść z temi pałkami? Co robić, czy iść na Warszawę, czy na Kraków, czy na Scianę?
Niema odpowiedzi.
Adw. — A może mówił żeby wziąć kija bo ciężko chodzić po piachu, czy też by iść na Warszawę bić ministrów?
Swiadek nie odpowiada znów.
Sędzia śledczy nie pytał
Wówczas wstaje adwokat Ujazdowski i oświadcza że przeciwnie, swiadek u sędziego śledczego nie o tem nie mówił.
Prokurator — Proszę Sądu tak nie można badać świadka, przecież obrona imputuje świadkowi, że nie powiedział podczas gdy powiedział.

Okazuje się jednak, że prokurator nie ma racji, bo przewodniczący po zajęciu do aktu stwierdza:
Swiadek u sędziego śledczego tego nie mówił
Prokurator siada i nic nie mówi na to. Prosi o „Odświeżenie protokołu”
Adw. — Co w swoich zeznaniach mówił pan o tych ustępach przemówienia Sawickiego, które oburzyły pana i zdaniem pańskim były podburzające?
Swiadek milczy chwilę a później:
— Prosiłem o odświeżenie protokołu... (Smiech).
Adw. Ujazdowski — Czy wzywał oskarżony do obrony obecnej konstytucji?
Swiadek odpowiada twierdząco.
Adwokat — Więc chodziło o obronę konstytucji i niepozwolenia wprowadzenia innej siły.
Sw. — Tak.
Przewodniczący zarządza przerwę.

Przez radjo
Łódź, 5 listopada 1931 r.
11.40 Przegląd prasy krajowej
11.58 Sygnał czasu
12.05 Odczytanie programu na dzień bieżący
12.10 Kom. Meteorologiczny.
12.15 Odczyt rolniczy
14.45 Muzyka z płyt (z W-wy)
16.20 Francuski
16.40 Muzyka z płyt
17.10 Odczyt ze Lwowa
17.30 Popul. konc. symf.
18.50 Rozmaitosci
19.15 Skrzynka pocztowa
19.30 Muzyka z płyt
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy
20.00 Feljeton
20.15 Muzyka lekka
21.25 Słuchowisko (tr. z W-wy)
22.15 Komunikaty
22.25 Muzyka taneczna

Tylko szubrawcy kupują dzisiaj na przymusowych licytacjach

Komisja Likwidacyjna Spółki Akcyjnej Polski Dom Handlowo-Agenturowy „Poldom” w Łodzi, podaje niniejszem do wiadomości, że w dniu 28 listopada 1931 roku godz. 20-ej w lokalu Stowarzyszenia Polskich Kupców przy ul. Andrzej 34 w Łodzi zwołane zostaje

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

akcjonariuszów powyższej Spółki Akcyjnej w następującym porządku dziennym:

- 1) wybór przewodniczącego
- 2) rozważenie Komisji Likwidacyjnej ze swych czynności
- 3) udzielenie absolutorjum Komisji Likwidacyjnej
- 4) wolne wnioski.

KOMISJA LIKWIDACYJNA.

Dr. med.
K. BRONIEWSKI

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani,
ord. od 1—2 i 7—8 w.
Łódź, ZAWADZKA 9. Tel. 139-11

DRZEWKA Owocowe Parkowe

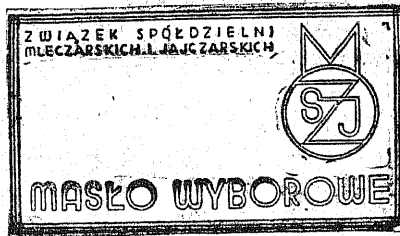
w dobroci gwarantowanej sadzić — to jest najlepszą lokatą gotówki. Nabywać je można w najstarszej firmie
LEON KOŁACZKOWSKI senior, ul. PRZĘDZALNIANA Nr. 66

Baczność!

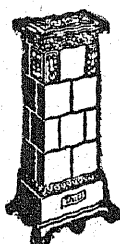
Ciągle podrabianie przez rozmaitych spekulantów naszych etykiet w celu przemycania na rynek masła gorszego gatunku zniewoliło nas do zmiany tych etykiet.

Nowa etykieta, której wzór poniżej zamieszczamy, została przez nas opatentowana wobec czego ostrzegamy naśladowców i oświadczamy, że naśladownictwa będziemy ścigali sądownie.

Z poważaniem
Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich
w Warszawie — Oddział w Łodzi



Znak i etykieta zatw. w Urz. Pat. Nr. 30109 i 3011
Chcąc mieć pewność, że masło nie jest fałszowane, należy zwracać uwagę na etykietę.

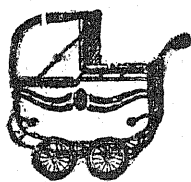


PIECE przenośne, szamotowe i kucharki

Zakłady Ceramiczne **ZNICZ**

SPRZEDAŻ

Wodna 12/14, tel. 105 22.
B. Jankowski, Piotrkowska 91. tel. 107-64
„Hidraulika”, Al. Kościuszki 39, tel. 153-68



WOZKI dziecięce **ŁOZK** metalowe **MATERACE** hypospreż. „PATENT” **WYŻY MACZKI** amer. **UMYWALK** Na dogodnych warunkach w **Fabrycz. Składzie**

„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61
w podwórzu

Cebulki kwiatowe

sprzedaż cebulek tylko do 15 grydnia) oraz nasiona do jesiennego i zimowego siewu, polecają składy

L. Jasńskiego w Łodzi
ul. Andrzej 10, tel. 168-56
w Łęczycy ul. Poznańska 30, tel. 125.

DR. MEDYCYNY

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Leczenie djatermją.
Elektroterapia

POKUNIOWA Nr. 28
Tel. 201-93

d 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedzielę od 9—1 p.p.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

DRZEWKA **OWOCOWE**

ozdobne i krzewy najtaniej bo własnych szkółek Orla 1 róg Sienkiewicza.

SPRZEDAM tanio Mechaniczną stolarnię oraz połowę domu z wolnym mieszkaniem. Wiadomość w administracji,

DRZEWKA Owocowe Parkowe Iglaste

krzewy, róże, rośliny zimotrwałe i Dalje - Georgille poleca w wielkim wyborze

JERZY KOŁACZKOWSKI

Zakład Ogrodniczy, Łódź, Piotrkowska 241
Kwiaty cięte i doniczkowe.

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymałsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego **po cenach konkurencyjnych**

Słuchawki

DO RADJA od 15 zł. Detektory kompletne od 12 zł. Antena od 2 zł. Kryształki od 1 zł. Kompletne urządzenie do odbioru stacji Łódzkiej od 27 zł. odbiór również na głośnik.

RADJO ELEKTROLA

KRZYŻANOWSKI

(ANDRZEJA 4 — tel. 201-04)



Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy upadłości firmy Tow. Handl. „Guma” w Łodzi, na mocy art. 514 i nast. K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, których należności zostały przyjęte do masy, aby w dniu 12 listopada b. r., o godz. 12 stawili się w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, w celu wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego o stanie upadłości, zawarcia układu, względnie związku wierzycieli i wyboru syndyka ostatecznego.

Syndyk tymczasowy
Rudolf Planer adwokat
Łódź, ul. Cegielniana Nr. 20.

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr za tekstem 25 gr. zwycz. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 10 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez urzędniczego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa